WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński

Miejsce i czas wydarzeń	Włodzimierz Wołyński, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Włodzimierz Wołyński, Kupiczów, II wojna światowa, historia rodzinna

Pobyt w czeskiej wsi Kupiczów

W kwietniu 1943 roku rozpoczęliśmy naszą wędrówkę po różnych okolicznych miejscowościach. Były to najpierw Kiwerce, potem Swojczów, Rożyszcze… Przeważnie przemieszczaliśmy się lasami i przez tereny bagienne. Mieliśmy dużo szczęścia w peregrynacji po lasach, po punktach samoobrony. Bo nigdy nie było pewności, czy bezpiecznie dojedziemy do jakiegoś lasu czy do bagien, żeby się schować. Zawsze musieliśmy liczyć na tak zwaną opatrzność. Zresztą mama była osobą wierzącą, więc bardziej wierzyła w to, że modlitwa czyni cuda. Dziadkowie także.

W końcu trafiliśmy do kolejnej samoobrony, która mieściła się w czeskiej miejscowości (całkowicie czeska wieś) Kupiczów. Czesi i Polacy zorganizowali tam dosyć mocną samoobronę. To już był koniec maja, początek czerwca. Tam przez co najmniej dwa, trzy tygodnie byliśmy otoczeni przez Ukraińską Armię Powstańczą, która kilkakrotnie próbowała rozbić samoobronę.

Wtedy, pamiętam, doszło do takiej sytuacji, że nie było co jeść. My jako uciekinierzy nie mieliśmy żadnych rezerw jedzenia. Wtedy mama powiedziała, że pójdzie do Czechów i będzie prosić o kawałek chleba. Tym bardziej że miałem sześciomiesięcznego brata. Mama chodziła od czasu do czasu do poszczególnych czeskich domów, prosząc o kawałek chleba. Mężczyźni byli bardzo obojętni, ale kobiety częstowały, czym mogły, także kawałkiem chleba. Kiedyś mama dostała torebkę mąki i postanowiła ugotować zupę. Nie było z czego. Lebiodę już kompletnie wyzbierano. Ale rosła jeszcze świeża koniczyna. I mama zrobiła z niej zupę szczawiową. Była tak pieruńsko gorzka, że do dzisiaj pamiętam. Zaprawiona mąką, a więc biała, i te liście koniczyny w jakiejś mierze stanowiły pokarm. Do dzisiaj, jak jem zupę szczawiową, to patrzę, czy pływają listki koniczyny. Wówczas pojawiały się pierwsze owoce, duże szczepione białe czereśnie, które też dostarczały jakiegoś jedzenia.

Data i miejsce nagrania	2012-12-28, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Zinczuk
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"